


Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
KIELECKA

# SPÓŁNOTA

Warszawa — Kielce, dnia 7 stycznia 1934 r. № 1

PIŚEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KIELECKIEGO



## Dosiego roku

Istnieje zwyczaj z okazji nowego roku nawzajem składać sobie życzenia. I ten, który życzenia te składa i ten, który je przyjmuje, wiedzą, że życie w nowym roku ułoży się napewno inaczej, niż sobie życzą. A jednak szarzyzna życia, nędza, wieczna troska o dzień jutrzejszy, każą ludziom bodaj na chwilę zapomnieć o tem, co ich czeka jutro i przedstawiać sobie przyszłość taką, jaka najbardziej odpowiada ich utajonym pragnieniom i nadziejom. I łudzą się ludzie, pocieszając się tem, że a może jakiś traf, kaprys losu ziści ich marzenia. A jeżeli w życiu jednostki niekiedy dzięki pewnemu układowi stosunków rodzinnych czy też innych zachodzą nieoczekiwane zmiany na lepsze, dopatrują się w tem czegoś tajemniczego, nadzwyczajnego.

Lecz jeżeli w życiu jednostki traf w pewnych wypadkach odgrywa rolę, to trzeba pamiętać, że w życiu zbiorowem społeczeństwa traf ten nie może mieć miejsca. Pojedyńcza osoba może mieć np. bogatego wuja w Ameryce, który w stosunku do niej odegra rolę dobroczynnego losu, ale takiego wuja nie może mieć społeczeństwo, nie mogą mieć wszyscy. Życie zbiorowe będzie takiem, jakiem go stworzymy. Rzeczywistość jest odbiciem czyli wynikiem naszych dążeń, naszych czynów. Wiedząc o tem, ludzie powinniby przestać wróżyć, czy los uśmiechnie się do nich w nowym roku, czy też nie, bo od nich samych i tylko od nich zależy pokierowanie swoim losem. Świadomie zbudowane życie społeczeństwa zmienia również oblicze i światopogląd jednostki, która nie oczekuje powodzenia, lecz tworzy i zdobywa je.

Spółdzielcy muszą wiedzieć, że los nic im nie przyniesie, że ich czeka praca, że muszą pokonywać nowe i nowe trudności. Życzenia ich nie powinny być takie, które przy zetknięciu z rzeczywistością pierzchną jak mrok przy pierwszych smugach światła. Nie należy marzyć o rzeczach niemożliwych; życzenia muszą być takie, które dadzą się wprowadzić w czyn i przechodząc do coraz trudniejszych, nauczą ludzi kierować ich własnym losem.

Wówczas ludzie przekonają się, że chcieć — to móc.

*M. Seledczykówna*

---

*Ludzkość tem więcej się uszlachetnia, im więcej przyswoi sobie zasad spółdzielczych.*





Z inicjatywy Rady i Zarządu Związku Spółdzielni Spożywców powstał projekt wybudowania przez spółdzielców samolotu z nazwą „Społem". Powstał komitet zbiórki. Komitet wydał odezwę.

Spółdzielcy!

Kiedy w roku ubiegłym dwaj polscy lotnicy, por. Żwirko i inż. Wigura, na samolocie polskiej konstrukcji odnieśli wspaniałe zwycięstwo w europejskim wyścigu powietrznym, w tak zwanym Challenge'u 1932 r., cały naród polski odczuł sercem i rozumem, że zwycięstwo to stało się największą propagandą polskości na świecie.

Wśród 43 czołowych zawodników Europy lotnicy polscy zdobyli pierwsze miejsce. Pokazaliśmy światu, że polski samolot R. W. D. — to wyraz dojrzałej, nowej polskiej cywilizacji technicznej.

Los chciał, że sławni lotnicy zginęli wkrótce, ale ich zwycięstwo sprawiło, że Polsce przypadł wielki zaszczyt zorganizowania okrężnych zawodów lotniczych dookoła Europy, Challenge'u 1934 roku.

Do tych zawodów europejskich, które rozpoczną się i zakończą w Warszawie, musi się Polska dobrze przygotować. Musi przedewszystkiem wystawić odpowiednią liczbę doskonałych samolotów, zbudowanych całkowicie w kraju. Będzie to znaczny wydatek. W pokryciu tego wydatku musi przyjąć udział całe społeczeństwo.

Lotnictwo, jako nowoczesny postęp techniczny, jest objawem tężyzny i cywilizacyjnych zdolności poszczególnych narodów i jest zarazem środkiem do ich wzajemnego zbliżenia.

Dlatego też utrzymanie naszego pierwszeństwa w tej dziedzinie posiada dla nas olbrzymie znaczenie moralne.

Ambicją nas, Spółdzielców, powinno być, ażeby iść zawsze w pierwszym szeregu uspołecznionych i świadomych obywateli kraju, ażeby zawsze gorąco odczuwać potrzeby państwowe i społeczne.

Musimy więc wybudować nasz własny samolot challenge'owy pod nazwą „Społem!"

Niech leci w świat i niech świadczy o naszej ofiarności.

Wzywamy wszystkie spółdzielnie i wszystkich spółdzielców do ofiar na ten cel.

Samolot „Społem", sławiąc w locie okrężnym imię Polski, sławić będzie również pokaźny w dzisiejszych czasach wysiłek spółdzielczości polskiej, wspomagającej własne społeczeństwo i Państwo w każdej jego potrzebie.

*Następują podpisy członków Komitetu Zbiórki*

## Nie kryzys, lecz brak ducha

Dużo spółdzielni w Polsce wykazuje spadek ilości członków, powodowany, jak tłumaczą kierownicy, wycofywaniem udziałów przez zbiedniałych ludzi. Jednania nowych członków nikt nie chce się podjąć, znowu niby z braku popularności spółdzielczości.

Tymczasem są to tylko wykręty. Jeżeli spółdzielnia nie rozwija się pod względem organizacyjnym, a zatem — także pod względem gospodarczym, — winna jest małoduszność, niedocenianie potrzeby zrzeszeń.

Jakżeż pod tym względem dodatnio wyróżniają się kresy wschodnie, część Polski zdawałoby się najbardziej zacofana pod względem gospodarczym i kulturalnym, najbardziej biedna.

Przeczytajmy kilka korespondencyj, nadesłanych z tamtych stron.

*Milewicze.* Spółdzielnia „Zorza" w końcu 1933 r. uruchomiła sklep filjalny we wsi Monkiewicze, o 4 km. od Milewicz. Obecnie idzie jednanie nowych członków w Monkiewiczach.

*Spółdzielnia zadłużenia nie posiada,* natomiast *ma dom własny* i funduszów własnych do zł. 4.500. Obrót za miesiąc listopad wyniósł zł. 2.100.

*Dołhopolicze,* koło Zelwy. Miejscowa Spółdzielnia „Świt" z początkiem roku 1933 uruchomiła sklep własny. Obrót sklepu jeszcze niedostateczny, bo zaledwie 400 do 500 zł. miesięcznie. Ale przy ofiarnej pracy mieszkańców wsi Dołhopolicze *spółdzielnia* w roku ubiegłym *wybudowała własny dom* drewniany (6 na 4 metry), do którego w ubiegłym miesiącu przeniesiony został sklep spółdzielni.

*Żerebkowicze.* Miejscowa *Spółdzielnia „Związkowiec"* w ubiegłym miesiącu *wykończyła budowę własnego domu* drewnianego, do którego obecnie przeniesiony został sklep Spółdzielni, dotychczas mieszczący się w domu obcym. W domu własnym, prócz sklepu, *urządzono salę dla zebrań,* do której ma być przeniesiony *własny aparat radjowy,* czasowo umieszczony w miejscowej szkole powszechnej.

*Słowatycze,* koło Słonima. Nowopowstała tutaj Spółdzielnia „Rolnik" uruchomiła sklep 24 stycznia 1933 r., który rozwija się pomyślnie. *W jednym roku przystąpiło do Spółdzielni 118 członków. Członkowie kolejno dają bezpłatnie furmanki po towary,* sprowadzane z Wołkowyska i Słonima.

Obrót sklepu jeszcze niedostateczny, bo dochodzi zaledwie do 1.000 zł. miesięcznie. Lecz z powodu małych kosztów prowadzenia gospodarki, czysta nadwyżka za pierwsze 10 miesięcy wyniosła zł. 602. Udziały wynoszą zł. 518, fundusz społeczny — zł. 130, razem fundusze własne wynoszą zł. 1.250 i narazie wystarczają do potrzeb spółdzielni, tak, że *Spółdzielnia zadłużenia nie posiada. Kredytu kupującym nie udziela się.*

*Baranowicze.* Rozpoczęła działalność gospodarczą Spółdzielnia „Jutrzenka" w Hancewiczach oraz Spółdzielnia „Pełnia" we wsi Bronasowo, pow. stołpeckiego. Zatem *w okręgu baranowickim w roku 1933 powstało 9 nowych spółdzielni spożywców.*

Korespondencje powyższe stwierdzają, że na kresach istnieje obecnie żywiołowe dążenie do wyrugowania ze wsi sklepikarza, który tam pasorzytował, wykorzystując brak konkurencji.

W tym pędzie do spółdzielczości, do samopomocy, wykazującej tak piękne rezultaty, przejawia się zdrowy instynkt ludności, który podpowiada, że droga do przezwyciężenia kryzysu i warunków, który ten kryzys powoduje — to zaprzestanie korzystania z przedsiębiorstw kapitalistycznych i wzięcia przez ludność swoich spraw w swoje złączone w bratnim uścisku ręce.

*J. D-ko*

## Darmozjady

Rozpowszechnił się w Warszawie gatunek niebieskich ptaków, znanych pod nazwą „darmozjadów", co to nie sieją nie orzą, a lubią smacznie zjeść i dobrze popić. Stali się oni plagą różnych barów i restauracyj warszawskich.

Wiadomo, że właściciele tych zakładów gastronomicznych muszą z konieczności udzielać swoim gościom króciutkiego kredytu, na czas między zamówieniem i spożyciem potraw. Trudno przecież żądać od gości zapłaty zgóry za to, co ma być dopiero zjedzone i wypite. Otóż cały dowcip owych darmozjadów polega na wyzyskaniu tego niezbędnego w handlu gastronomicznym kredytu i nadużyciu go na swoją korzyść. Przychodzi taki osobnik sam lub w towarzystwie podobnych sobie towarzyszów, zamawia wyszukane trunki i potrawy, bawi się wesoło, a po zakończonej libacji oświadcza, że nie ma czem płacić, albo jeszcze lepiej, — wymyka się cichaczem.

Następstwa wiadome: komisarjat, protokół, a potem odsiadywanie kozy.

Ale niewieleby nas to wszystko obchodziło i nie zajmowalibyśmy temi historjami miejsca w „Spólnocie" gdyby nie to, że i my też mamy w spółdzielczości swoich darmozjadów. Różnica, właściwie nieistotna, polega na tem, że nasze darmozjady nie zjadają towarów na miejscu w spółdzielni, lecz, nabrawszy w sklepie, zjadają to u siebie w domu.

Jest to o tyle gorszy gatunek, że czyni szkodę, nie narażając się właściwie na żadną odpowiedzialność. Przeciwnie — jest bardzo grzecznie i uprzejmie proszony, by był łaskaw choć potrochu, w drobnych ratach należność swoją uregulować. I nieraz darmozjad taki będąc winien spółdzielni np. 100 zł. płaci łaskawie raz na kilka miesięcy parę złotych, dając jednocześnie spółdzielni odczuć, że robi jej wielką łaskę.

Są oni jak te szkodliwe ptaszki co wydziobują z naszej niwy spółdzielczej ziarna i niszczą zasiew przyszłości. I jeżeli nieopatrzny gospodarz szkodników tych w porę nie odpędzi, to będzie miał przez nich plony zmarnowane.

Ileż to już placówek spółdzielczych zostało w ten sposób rozdrapane. Brońmy się przed szkodnikami i piętnujmy ich pogardą, bo inaczej „rozdziobią nas kruki, wrony".

*K. Ś.*

# Wieś a spółdzielnie spożywców

Idea spółdzielni spożywców, zakorzeniona w okresie przedwojennym w środowiskach robotniczych większych miast w Polsce, następnie przedzierając się do mniejszych miasteczek i osad, dotarła i do chłopów, pod słomianą strzechę — na wieś. Jeżeli trafiła na grunt podatny, zaczęła wydawać owoce, jeżeli nie, jak każda sprawa na wsi przebrzmiała bez echa. W tych zaś miejscowościach, w tych wioskach, gdzie znalazła się garstka ludzi dobrej woli, ludzi doceniających znaczenie bodajże handlu utrzymanego w rękach własnych — pomijając nawet stronę ideową — zaczęła robić swoje. Uświadomienie gospodarki spółdzielczej u tych ludzi, wyrobienie organizacyjno - ideowe w wielkim stopniu przyczyniło się nietylko do rozwoju spółdzielni spożywców, lecz i do kierowania pracą społeczną na wszelkich odcinkach ruchu społecznego. Idea spółdzielni spożywców nietylko miała na celu zaspokojenie potrzeb natury gospodarczej, lecz w wielkim stopniu przyczyniła się do uświadomienia środowiska chłopów na wsi w zakresie gospodarki spółdzielczej, stała się ośrodkiem pracy społeczno-wychowawczej.

Czy staram się udowodnić, jaką rolę w przeszłości odegrały rozrzucone po terenie całej Polski sklepiki - kramy spółdzielcze, jakgdyby to było dawno, i obecnie stanowiło tylko wspomnienia?

Nie, przeciwnie. Cel mój jest inny. Mieszkając stale na wsi, mam możność obserwacji przejawiającej się pracy społecznej na wsi, i w tym wypadku rolę sklepów spółdzielczych — ideę spółdzielczości spożywców.

Dzisiejszy mieszkaniec wsi, chłop na wsi, obojętny jest na wszelkie nawet korzystne dla niego poczynania. Możnaby to tłumaczyć kryzysem gospodarczym, złą konjunkturą, czy innemi względami materjalnemi, lecz niemniej można to tłumaczyć „kryzysem duchowym" mieszkańców wsi — chłopów. Przygnębienie starszego pokolenia wsi zaczyna się udzielać i młodzieży, która we wszelkich poczynaniach jest o wiele pochopniejsza od starszych. Dziś ze starszem społeczeństwem na wsi mówić o pracy społeczno - spółdzielczej nie można. A jeżeli się nawet mówi, to z niewielkim skutkiem. Patrzą się nieufnie na przybysza, dopatrując się jego osobistej korzyści, nie wierząc że ów przybysz hołdując idei spółdzielczej i piastując w sercu ideę spółdzielczą, pełni rolę apostoła, rzecznika praw społecznych — ludzkości.

O powyższem nie mogę powiedzieć co do wszystkich mieszkańców wsi — chłopów, lecz większość stanowią ci właśnie, o których wspomniałem.

Zachodzi pytanie, czy ten stan rzeczy można odmienić i jaki jest środek zaradczy?

A więc można odmienić i środek zaradczy postaram się podać.

Przedewszystkiem do pracy spółdzielczo-społecznej należy angażować młodzież. Młodzież to przyszłość narodu. Taki będzie naród, jaką będzie miał młodzież. Tak i w tym wypadku. My młodzi z pełną świadomością na oczekujące nas placówki spółdzielcze musimy się odpowiednio przygotować. My młodzi, dumni ze spuścizny naszych ojców w zakresie pracy spółdzielczej, przejmiemy ich działalność i postaramy się odpowiednio prace prowadzić pomnażając dorobek w dziedzinie spółdzielczości spożywców. My młoda awangarda spółdzielcza powinniśmy sobie uświadomić że jedynie ustrój oparty na zasadach spółdzielczych sprawiedliwości społecznej jest racją bytu szerokich mas ludności. My młodzi powinniśmy się stać pionierami życia spółdzielczego, narybkiem młodego elementu wnoszącego zapał i wiarę w naszą pracę, w ideę spółdzielczą. Dla nas to będzie praca i dla naszych pokoleń i dlatego, żebyśmy mogli w przyszłości stwierdzić nasze przeżycia nie na próżniactwie, lecz na rzeczach wzniosłych; z radością i dumą będziemy spoglądali na nasze czyny obywatelskie, wypełnione z poczucia godności osobistej i z poczucia obywatela - Polaka.

Jak tego dokonać? Mam wrażenie, że przy wydziałach społeczno - wychowawczych rad nadzorczych spółdzielni należy potworzyć sekcje młodych. Naturalnie będą to członkowie spółdzielni. Należy dla nich urządzać odczyty, pogadanki z dziedziny spółdzielczości spożywców, zaś młodzi mogą przyczynić się do propagandy idei spółdzielczej przez urządzanie przedstawień, akademji o charakterze spółdzielczym, które zacisną węzły wzajemnego towarzystwa i kulturalnej rozrywki.

Jaka rola przypadnie w udziale starszym członkom spółdzielni. Przedewszystkiem władze spółdzielni powinny otoczyć specjalną troską *sekcje młodych*, udzielać im pomocy i poparcia we wszelkich poczynaniach. Natomiast rodzice nie powinni stawiać przeszkód w uczęszczaniu na zebrania i inne zajęcia sekcji młodych. Trzeba pamiętać o tem, że córka lub syn idzie na godziwą rozrywkę umysłową, połączoną z pożyteczną działalnością spółdzielni. Trzeba pamiętać, że córka lub syn, za parę lat będą gospodarować na własnym zagonie a więc zdobyta w ten sposób wiedza przyda się w wielkim stopniu w życiu. Trzeba pamiętać, że młodzież nietylko jest do wysiadywania kątów w mieszkaniu lub zbijania bąków, lecz do pracy za młodu jest zdolna i pracę tę prowadzić będzie.

Naszych rodziców, gdy nas zrozumieją, uszanujemy za spuściznę ich pracy spółdzielczej, jak uszanujemy ich za spuściznę ojcowizny. Narówni z pracą na ojcowiźnie i powiększeniem gospodarstwa własnego, będziemy pracowali w dziedzinie pracy spółdzielczej i pomnażali dorobek społeczny. Radę rodziców w pracy naszej chętnie przyjmiemy. Słowa uznania i zachęty do dalszej pracy również. Wierzyć mocno będziemy w naszą wartość moralną, w wartość własnego „ja", jako ludzi bez naleciałości „pańszczyźnianych dusz". Za czyny nasze zawsze gotowi będziemy wziąć odpowiedzialność, bo nie będą one hańbiącemi, nie będą splugawione „kupczeniami" ideą spółdzielczą; pójdziemy zawsze wytrwale naprzód, mimo że na drodze naszej nie uścielą się róże bez kolców, pójdziemy jako żywioł młody, nie znający przeszkód w życiu, pójdziemy naprzód zapatrzeni w tęczowy sztandar spółdzielczy — do wyraźnego celu — idei spółdzielczej, sprawiedliwości społecznej, utrwalając fundamenty Rzeczypospolitej Polskiej.

A więc do czynu młodzi.

*Józef Bubicz*

## Recepta na kryzys

Już nasz świetny kaznodzieja dawnych czasów — Ks. Piotr Skarga w jednym ze swoich kazań powiedział: „Na nic ci człowieku ratowanie twego dobytku, gdy okręt, na którym płyniesz, pójdzie na dno. Raczej porzuć swoje tobołki, a idź ratuj okręt, któremuś swój żywot zawierzył."

Jak w czasie zarazy ten lepiej siebie i swoich bliskich przed śmiercią ochrania, kto zarażonych już leczy i zarazę wkoło siebie tępi, tak i w czasach biedy powszechnej, dzisiaj przez nas przeżywanej, ten sam się najlepiej od biedy ustrzeże, kto nad usuwaniem biedy powszechnej pracuje.

Ale jak to robić? Przecież biedni jesteśmy, nie mamy pieniędzy, jakże więc tę biedę usuwać, czem pomóc biedakom.

Mamy przykłady, że wytrwała praca i poświęcenie cuda czynią i zupełnie wystarczą do wytwarzania tego, co do spełnienia naszych zadań jest potrzebne. Trzeba tylko tej pracy nadać pewne formy i ramy i świecić własnym przykładem.

Więc gdzie ją skierować, komu zaofiarować tę naszą bezinteresowną pracę? Gdzie ona najobfitszy owoc wydać może? A właśnie w organizacjach mających na celu dobro ogólne.

Widzimy jak prawie z niczego powstają duże spółdzielnie, zatrudniające nieraz gromady różnych pracowników, organizujących rzesze ludności do pracy o lepszy, sprawiedliwszy ustrój. Z nich tworzą się związki, zakłady fabryczne, pracownie, sklepy i różne wytwórnie. Pieniądz tutaj zdobywany nie idzie na tuczenie się i zbytek jednostki, lecz na poprawienie bytu tych co do spółdzielni należą. Tu pieniądz nie wytwarza nierówności majątkowych, będących zarzewiem buntu i pomsty, lecz rozlewa się szeroko, zraszając równomiernie wysuszone obszary. Stwarza przytem urządzenia dostępne dla wszystkich, a nie tak jak w instytucjach prywatnych dostarczających wygód i rozkoszy tylko jednostkom. Spółdzielczość powinna się stać przybytkiem umiarkowanego dobrobytu dla wszystkich.

Wchodźmy więc do organizacyj spółdzielczych, wprzęgajmy się do tej pracy, co nie daje zbytku i rozkoszy, lecz niesie pomoc i ulgę warstwom biednym i upośledzonym.

To jest ta stara recepta zawsze jednak skuteczna, bo na głębokiej prawdzie oparta, że ten pracuje skutecznie dla siebie, kto pracuje z poświęceniem dla innych.

## PORADY DLA GOSPODYŃ

### „Śpiesz się — powoli"

Chociaż powszechne jest mniemanie, że kobieta prowadząca swoje gospodarstwo „nic nie ma do roboty", bo zajmuje się „tylko" domem, — to każda z gospodyń wie, jak ciężko w ciągu dnia musi się napracować, by wszystkiemu należycie wydołać.

Jednak poza świadomością obowiązków na nas ciążących i dobrą wolą najskrupulatniejszego ich wykonania—niezbędna jest jeszcze *umiejętność*, bez której nigdy nie powinnyśmy się łudzić nadzieją, że zrobimy cośkolwiek dobrze.

Życie rodziny i przetrwanie przez nią gorszych czasów jest bardzo uzależnione od umiejętności i gospodarczego przygotowania matki, która stoi na straży domowego ogniska. To też gdy znajdujemy się w początkach roku nowego, my — gospodynie domu powinnyśmy zdobyć się na wysiłek zrewidowania wszystkich naszych spraw domowych za rok ubiegły. Cośmy robiły dobrze a co źle? Jakie zmiany w życiu codziennem musimy przeprowadzić, aby nadal błędów dotychczas popełnianych unikać?

Ponieważ „przyszłość do nas należy" (jak mówi przysłowie) postarajmy się obmyśleć i zorganizować ją sobie jak najlepiej. Ludzie, których zamierzenia nie wybiegają daleko naprzód, nie mają celu w życiu i spychają mozolnie dzień za dniem; tacy ludzie nie są pożytecznymi członkami społeczeństwa, bo praca ich dorywcza nie zostawia zwykle trwałych śladów. Pamiętając o tem, starajmy się planować zajęcia nasze co najmniej na okres jednego roku.

*Planem* nazywamy ułożenie naszych zamierzeń w pewnej kolejności. Wiemy np., że latem trzeba będzie, aby dzieci korzystały jak najwięcej z ciepła słonecznego, jesienią czeka nas oddanie najstarszej dziewczynki do szkoły; wiosną syn wraca po odsłużeniu powinności wojskowej. Są to zdarzenia o których wiemy, że w nasze życie wejdą i musimy być na nie przygotowane; musimy je przewidzieć i w związku z tem życie całej rodziny ułożyć.

Coprawda, w życiu bywają także niespodzianki. Dlatego może często dają się słyszeć słowa pełne rozgoryczenia: „co ja tam będę myśleć, co będzie za pół roku, czy bodaj za miesiąc; — chciałam przez ten tydzień sukienkę córce uszyć, bo zima za pasem, i tego zrobić nie mogłam. Sąsiadka formy mi nie pożyczyła, bo sama akurat szyje, a kupić nie było za co. Narzekanie to nie dowodzi jednak, żeby sukienka nigdy nie miała być uszytą. W tym wypadku gospodyni *plan* miała zrobiony, lecz *rozkład* pracy był niedobry. Nie wykorzystała okazji wtedy, kiedy mogła od sąsiadki pożyczyć formę.

Dlatego też nie należy mieszać dwóch pojęć t. zn. *planu z rozkładem* prac. *Rozkład* — to przesunięcie wykonania czynności na dogodne warunki.

*Co* robić, to będzie nasz *plan*, a *jak* najlepiej zrobić, cośmy sobie uplanowały i *kiedy*, to będzie nasz *rozkład*.

Aby umieć dobrze poprowadzić dom przez rok cały, trzeba ułożyć *plan* naszych czynności i *rozkład*. Aby rozkład zrobić dobrze, musimy zdać sobie sprawę dokładnie, jak powinien wyglądać dzień powszedni w naszym domu. Gospodyni żyć musi w zgodzie z zegarkiem i kalendarzem; musi pamiętać, że do obowiązków jej należą nietylko wszelkie prace z zaopatrzeniem rodziny związane, ale także taki ich rozkład, aby był czas na wszystko: na posiłki o stałej porze, które powinna gospodyni dzielić z otoczeniem; na chwile odpoczynku, zapewniające jej zdrowie, pogodę usposobienia do dalszej pracy, oraz zapewnione godziny snu spokojnego dla całego domu, których znowu gospodyni nie ma prawa zakłócać, przeciągając swą pracę na nieodpowiednią porę.

Należyty rozkład czynności zabezpieczy nas od pośpiechu przy ich wykonywaniu. Pośpiech jest zabójczy dla każdej pracy, dlatego tak pełne głębokiej mądrości jest angielskie przysłowie: „Śpiesz się powoli". Znaczy to, że gdy coś robisz, myśl, aby zrobić najlepiej w jak najkrótszym czasie a najłatwiejszym sposobem. Takie skupienie myśli nad dokonywaną pracą chroni nas od bezładnego biegania, chwytania tysiąca niepotrzebnych przedmiotów, a zapominania o najważniejszych, a nawet czynienia sobie szkód i tracenia sił nadaremnie. Dobry rozkład czynności pozwala nam opanować się w momentach gorączko-

wych i przyucza nas do spokoju i zachowania równowagi. Jak bardzo cennym jest taki spokój i równowaga, spostrzeżemy to w chwilach, gdy dom nasz nawiedzi jakiś niespodziewany wypadek. Rozpatrując taki wypadek w przyszłości w osobnym artykule, przekonamy się, że planowa gospodarka domowa zapobiegnie ciężkim skutkom niespodziewanych wydarzeń, które będzie musiał ponieść dom, żyjący bez planu.




W. PANI S. MAKOWSKA, SZREŃSK, SKRZ. 37.

W warunkach gospodarstwa domowego, podanych przez WP., najlepszą usługę powinien oddać kompresor.

W Instytucie, ocechowano 3 typy kompresorów; zasada ich działania jest jednakowa, różnią się tylko materjałem, z którego są wykonane i ceną.

Po wpłaceniu na nasze konto w PKO Nr. 22366 lub przysłaniu pod naszym adresem w znaczkach pocztowych 2 zł., wyślemy WPanu „Spis przedmiotów cechowanych", opisy szczegółowe 3 typów ocechowanych kompresorów i broszurę o praniu kompresorem.

## Różne wiadomości

W samą wilję B. N. zapadł w Niemczech wyrok w toczącej się już od kilku miesięcy rozprawie przeciwko komunistom, oskarżonym o podpalenie gmachu sejmu niemieckiego. Główny oskarżony Lübbe, Holender, skazany został na śmierć. Jeden z przywódców komunistów niemieckich i trzej komuniści bułgarscy zostali uniewinnieni i dla bezpieczeństwa odesłani do obozu jeńców. Co do Lübbego jest on prawie nieprzytomny, i podobno był w czasie rozprawy stale zatruwany, aby można w niego wmówić, co było potrzeba.

✵

W tenże dzień wigilijny zdarzyła się we Francji, niedaleko Paryża, straszliwa katastrofa kolejowa, w której 217 osób zostało zabitych, a przeszło 300 rannych. Katastrofy takie na kolejach francuskich nie są rzadkością, wszystkie bowiem prawie drogi żelazne należą tam do towarzystw prywatnych, którym chodzi tylko o wysokie dywidendy. Płacić odszkodowanie rodzinom ofiar wydaje im się niczem, niż zmieniać podkłady i szyny.

✵

W Rumunji zamordowano prezesa rządu — Duca. Mordu dopuścił się członek organizacji nacjonalistycznej i antysemickiej — Żelaznej Gwardji, którą to organizację zmarły premjer niedawno rozwiązał jako niebezpieczną dla państwa. Tragiczny jego koniec dowiódł, iż miał racje, ale co dalej? Kto jeszcze ma być ofiarą furjatów?

✵

Doroczną nagrodę państwową za pracę literacką w sumie 7000 zł. otrzymała znakomita powieściopisarka polska p. *Marja Dąbrowska*. Zaznaczyć należy, że p. Dąbrowska pisywała dawniej często w naszych pismach spółdzielczych. Pierwszą jej powieścią była książka p. t. „Uśmiech dzieciństwa" drukowana w 1923 r. Wielkim rozgłosem cieszy się jej powieść, niedokończona jeszcze p. t. „Noce i Dnie".

✵

Niedawno w Łodzi i w Warszawie popełnili samobójstwo dwaj znani wielcy przemysłowcy, którzy dorobili się kolosalnych majątków jak się okazało na wielkich oszustwach w przedsiębiorstwach elektrycznych. Życie jednego z nich i jego koniec przypomina słynną aferę króla zapałek, Kreugera.

✵

Obliczenia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie wskazują, że Polska zajmuje drugie miejsce co do wielkości produkcji ziemniaków. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy, które produkują 430 miljonów kwintali, Polska zaś w ostatnim roku wyprodukowała 282 miljony kwintali.

✵

Odbywają się stale wzajemne wizyty rosyjskich i polskich wojskowych do Rosji i do Polski. Ponadto rozwinął się ruch turystyczno-wycieczkowy.



W ostatnich czasach w Polsce rozwinął się bardzo sport narciarski. W tym sporcie kraj nasz poszczycić się może mistrzami nielada, zarówno w biegach, jak i w skokach na 70 metrów. Takimi między innymi są znani narciarze zakopiańscy — Marusarz, Czech i Stopkówna mistrzyni Polski.

Ale jazda nartami, to nietylko sport; na pagórkowatych terenach pokrytych śniegiem to doskonały bezpłatny środek komunikacji. Dlatego trzeba ten sport rozpowszechnić na wsi.

# Nowa ustawa o spółdzielniach

Ustawa, którą dotychczas rządzi się w Polsce spółdzielczość, pochodzi z 1920 roku, jest zatem jedną z pierwszych wielkich ustaw, jakie sobie nadała Odrodzona Polska. Być może, nie jest ona doskonała, tem niemniej, jednak potrafiła spółdzielczość, opierając się na tej ustawie, niejednego dokonać i możnaby sądzić, że wystarczy nam ona na dłuższy jeszcze czas.

Nie wszyscy tak jednak sądzili. Już od kilku miesięcy mówiło się ciągle o potrzebie opracowania nowej ustawy, którąby wprowadziła w ruchu spółdzielczym nowe, lepsze porządki w Radzie Spółdzielczej, która się składa z przedstawicieli rządu i głównie z przedstawicieli spółdzielczych związków rewizyjnych. Rząd złożył przed rokiem projekt poprawek do istniejącej ustawy o spółdzielniach. Rada Spółdzielcza, której prawem i obowiązkiem jest wydawanie opinji o takich projektach, wydała opinję ujemną. Pomimo to rząd złożył projekt do Sejmu i prawdopodobnie już niezadługo zajmie się nim najprzód Komisja Skarbowa, a później cały Sejm. Być może, już za parę miesięcy będziemy mieli nową ustawę o spółdzielniach.

Nie będę się bawił w proroctwa, czy to przyszłe nasze życie będzie lepsze czy gorsze, obawiam się jednak, że będzie mniej spółdzielcze. Zmiany, które rząd proponuje i które zapewne Sejm przyjmie, sięgają bardzo głęboko i zmieniają bardzo zasadniczo położenie ruchu spółdzielczego w Polsce. Dotychczas korzystaliśmy z dużej wolności w urządzaniu swojego wewnętrznego życia. Działalność spółdzielni i związków rewizyjnych spółdzielczych podlegała oczywiście nadzorowi rządu, ale nadzór ten był bardzo łagodny i pozostawiał nam duże swobody. Jutro ma być inaczej.

Dotychczas prawo rewizji otrzymywał związek od Rady Spółdzielczej, która, jak wyżej mówiłem, składa się z przedstawicieli spółdzielczości; w przyszłości będzie to prawo nadawał i odbierał Minister Skarbu, bez wysłuchania nawet zdania Rady i samego związku. Oprócz tego będzie Minister mianował i odwoływał lutratorów, którzy mają dokonywać rewizji w spółdzielniach; Minister będzie mógł także wyznaczać teren, na którym związek ma działać, rozszerzać lub zwężać rodzaj jego działalności, wyznaczać rodzaj spółdzielni, które do związku mogą lub muszą należeć. Rada Spółdzielcza traci wszystkie swoje niemal prawa na rzecz swojego przewodniczącego, ale ten przewodniczący będzie przecież urzędnikiem Ministra Skarbu, będzie więc w całości od niego zależny.

Prawa spółdzielni nie są ograniczone w projekcie. Rzeczą jednak groźną dla nich będzie uprawnienie starosty do żądania od sądu, aby spółdzielnię rozwiązał, jeżeli jego zdaniem jej działalność zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. A kiedy i czem spółdzielnia może zagrażać porządkowi publicznemu, projekt ustawy nie mówi.

Nic dziwnego, że przedstawiciele związków rewizyjnych na Radzie Spółdzielczej uznali ten projekt za szkodliwy dla ruchu. Może tej spółdzielczości będzie się dobrze powodziło materjalnie pod tem nowem prawem. Ale to już nie będzie spółdzielczość. Bo spółdzielczość to nie jest ruch kierowany zgóry rozkazami urzędników, tylko wzajemna pomoc ludzi, którzy własnym wysiłkiem i własnym rozumem chcą szukać lepszego losu.

*A. B.*



Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.